Nr 130 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 10 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Nota sowiecka z powodu zamordowania posła sowiec. Wojkowa.

Aresztowania wśród emigracji rosyjskiej.

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Po zamordowaniu posła sowiec. Wojkowa.

Aresztowania z pośród emigracji rosyjskiej.

WARSZAWA, 8. 6. (A. W.). Władze bezpieczeństwa otrzymały rozkaz dokonania aresztowań i rewizyj wśród niektórych członków emigracji rosyjskiej w związku z zamordowaniem posła Wojkowa. Aresztowania i rewizje zarządzone zostały dla wyjaśnienia czy niema jakiegokolwiek związku między czynem Kowerdy i działalnością pewnych organizacyj emigracji rosyjskiej w Polsce. Największej ilości aresztowań dokonano w Wilnie. W ciągu ostatniej nocy przeprowadzono tam 49 rewizyj i dokonano 29 aresztowań. m. i. aresztowano redaktora pisma rosyjskiego Jakowlewa, który w wydaniu nadzwyczajnem swego pisma (skonfiskowanem zresztą przez nasze władze) wzywał do składek na rzecz Kowerdy. W Warszawie aresztowano 6 osób: dyr. Ajencji „Russpress" Kielnicza, przedstawiciela b. W. ks. Mikołaja Mikołajewicza Orłowa, generała carskiego Maksymowskiego, gen. Wiktorowa, obywatela ziemskiego Sokolińskiego i Antoniego Odwierowskiego.

Nota sowiecka do rządu polskiego.

Sowiety czynią rząd polski odpowiedzialnym za zamordowanie Wojkowa.

WARSZAWA, 8. 6. (Tel. wł.). Notę sowiecką z powodu zamordowania Wojkowa doręczono posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi w chwili, gdy zgłosił się do komisarjatu spraw zagr., aby wyrazić ubolewanie z powodu zabójstwa.

Brzmienie tej noty jest następujące:

Rząd sowiecki uważa to zabójstwo za pozostające w związku z całą serją aktów, mających na celu zniweczenie przedstawicielstwa dyplomatycznego sowietów zagranicą, co przedstawia niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Najście na poselstwo sowieckie w Pekinie, osaczenie konsulatu sow. w Szanghaju, napad policji ang. na sowiecką delegację handlową w Londynie, zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Anglję — dały asumpt terrorystycznym grupom monarchistycznym do krwawych zamachów.

Rząd sowiecki dopatruje się w zabójstwie Wojkowa także wyniku niezastosowania przez rząd polski dostatecznych środków przeciw przestępczej działalności na terytorjum polskiem rosyjskich kontrrewolucjonistów.

Z. S. S. R. zwracał już swego czasu uwagę i ostrzegał rząd polski o możności prowokowania tych elementów.

Mając na względzie, że rząd polski nie może się uchylić od odpowiedzialności za to co się stało, Z.S.S.R. zastrzega sobie powrót zbrodni i przeprowadzonego śledztwa.

WARSZAWA 8. 6. (Tel. wł.). Jak dowiadujemy się, rząd polski w najbliższym czasie do tej sprawy po otrzymaniu szczegółów odpowie na notę sowiecką.

Zagranica o mordzie.

Socjalistyczna prasa wyłącza wszelki współudział Polski.

WIEDEŃ, 8. 6. (A. W.). Na temat zamordowania posła sowieckiego Wojkowa publikuje dzisiejsza „Arbeiter Ztg." (socjalistyczna) artykuł, który był żywo omawiany w tutejszych kołach politycznych. „Arbeiter Ztg." wyłącza z góry wszelką współwinę jakichkolwiek czynników polskich. „Nikt nie śmiałby posądzić polskiej polityki zagranicznej o tak zbrodniczą głupotę by mogła spowodować ten zamach. Całkowitą winę ponosi tu polityka Chamberlane'a zmierzająca do izolacji sowietów i ośmielająca ludzi gotowych na wszystko do tego rodzaju zamachów jak ostatnio dokonany w Warszawie". „Arbeiter Ztg." pisze, że tak samo jak w czasie 1-go okresu kontrrewolucyjnej polityki cały proletarjat powinien dążyć do tego aby wszystkie państwa uznały rząd sowiecki i nawiązały z Rosją stosunki gospodarcze i dyplomatyczne bo obecna polityka może całą Europę narazić na nieobliczalne niebezpieczeństwa.

PARYŻ, 8. 6. (A. W.). Prasa dzisiejsza żywo omawia zabójstwo posła Wojkowa. Socjalistyczny „Le Populaire" i komunistyczna „L'Humanite" widzi w zabójstwie następstwo zerwania stosunków między Anglją a sowietami. Wiele dzienników czyni porównanie pomiędzy zabójstwem Wojkowa i Worowskiego. Według „Le Journal" zbyt często zapomina się o czynniku jakim jest patrjotyzm rosyjski. „L'Oevre" pisze, że wypadek warszawski jest okropny lecz wolno przewidywać, że nie pociągnie on za sobą komplikacji. Niewinność Polski jest całkowita i oczywista.

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem zwłoki zabitego posła Wojkowa po dokonanej sekcji oraz zabalsamowaniu przewiezione zostały do gmachu poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej. Przewiezienie zwłok do Moskwy nastąpi dnia 9. b. m. w czwartek, Zwłokom towarzyszyć będą były charge d 'affaires sowiecki w Anglji, p. Rosenholz, oraz pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie, p. Arkadjew.

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) Borys Kowerda zabójca posła Wojkowa nie jest obywatelem polskim. Korzystał on z prawa asylu i dopiero za rok mógł posiąść możność optowania na rzecz Polski lub Rosji.

GENEWA. 8. czerwca. (A. W.) Wiadomość o zamordowaniu posła Wojkowa w Warszawie wywołała tu bardzo silne wrażenie, ze względu na analogję jaka zachodzi między tym zamachem, a zamachem dokonanym również przez Rosjanina Konradjego na przedstawicielu sowietów Worowskim. Koła polityczne zwracają uwagę, że tak w jednym, jak i drugim wypadku najmniejsza odpowiedzialność nie spada na rząd polski, względnie szwajcarski.

WARSZAWA, 8. 6. (Tel. wł.). Zwłoki Wojkowa wystawiono na widok publiczny w „białym salonie" gmachu poselstwa sowieckiego. W godzinach popołudniowych do pokoju, w którym znajdują się zwłoki umożliwiono dostęp wszystkim chętnym. Dn. 8. b. m. popołudniu złożono na trumnie Wojkowa wspaniały wieniec od polskiego M. S. Z.

Marsz. Rataj przesłał poselstwu sow. kondolencję. W dniu dzisiejszym korpus dyplomatyczny w Warszawie z ambasadorem fr. Laroche na czele złożył kondolencję.

Wieczorem rozpoczęły się uroczystości żałobne w których wziął udział również i min. Zaleski.

Eksportacja zwłok do Moskwy odbędzie się dnia 10. b. m. o godz. 8 rano.

—::—

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

Obywatele!

Kiedy na wszystkich ziemiach republiki polskiej, na jej kresach wschodnich i zachodnich, gwarantowana konstytucją równość prawa obywatelskiego, jest wszystkich dorosłym obywatelom przyznana, kiedy wszędzie zorganizowane i uświadomione masy ludowe mają możność w równej wadze politycznej zdobywać prawa i władzę, na terenie wschodniej Małopolski z pod równych praw obywatelskich jesteśmy wyjęci i znienawidzonymi zaborczymi ustawami zatarasowano nam drogę do zwycięstwa.

Na ziemiach całej republiki polskiej odbywają się wybory do zarządów gminnych, walka wyborcza wre na Wileńszczyźnie, na Wołyniu i na ziemiach rdzennej Polski. Tam na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego często klasa pracująca zdobywa władzę i rządy w zarządach miast i wsi, a zawsze zdobywa poważny głos w tych samorządach. Tylko na terenie wschodniej Małopolski mamy być pozbawieni równego prawa wyborczego. Narzucono nam ordynację wyborczą opartą na przywilejach, która masy ludowe spędza

W KURJE PARJASÓW, CZY NIEWOLNIKÓW,

nie dające żadnych widoków zwycięstwa.

Austrjacka ustawa wyborcza z r. 1866, na podstawie której każą nam wybierać,

DZIELI OBYWATELI NA CZTERY KLASY

do pierwszej należy w gminie kilku lub kilkunastu najbogatszych lub uprzywilejowanych z tytułu wykształcenia lub zajmowanego stanowiska i wybierają większością głosów czwartą część rady gminnej.

Do drugiej klasy należą bogacze gminni średniej miary, w liczbie kilkudziesięciu, którzy opłacają trzecią część podatków w gminie, oni też wybierają czwartą część rady.

Trzecią klasę stanowią pozostali podatnicy którzy w liczbie paruset, wybierają też większością głosów, czwartą część rady gminnej.

W czwartej klasie głosuje pozostała hołota proletarjacka" nie opłacającą podatków gminnych i ta w liczbie paru tysięcy wybiera także większością głosów także czwartą część rady. Dla okrasy tej ostatniej kurji należą do niej prawie wszystkie kobiety burżuazyjne, żony kamieniczników, kupców, przemysłowców, jako nieopłacające samodzielnie podatków, aby każda służąca, dozorcu domu, miał w dniu głosowania swojego anioła stróża, którybo nad nim czuwał aż do urny wyborczej... Wszyscy

NIELETNI I IDJOCI

z tytułu posiadanego majątku przez swych zastępców prawnych

PACJENCI Z ZAKŁADU W KULPARKOWIE

z tytułu opłacanych podatków przez swych kuratorów

GŁOSUJĄ W KURJACH UPRZYWILEJOWANYCH.

Przy takim sposobie głosowania nawet w gminach o wielkiej przewadze proletarjatu nie może być mowy o zdobyciu należytego wpływu na rządy w gminie, a już objęcie rządów gminnych w swe ręce jest zupełnie wykluczone.

Przez rozpisanie wyborów z takim sposobem głosowania

WYDZIEDZICZONE SĄ Z PRAW OBYWATELSKICH SZEROKIE MASY LUDOWE I ROBOTNICZE.

Przez zepchnięcie proletarjatu do ostatniej kurji niewolników, rzucono w twarz wyzwanie, że nie jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami, że mamy w pocie czoła dla tego państwa pracować, mamy dla niego żyć w nędzy i płacić najcięższy z podatków, bo podatek krwi, ale od praw w tej demokratycznej republice, od współrządów w niej klasie pracującej wara!

Przeciw takiemu spostponowaniu naszych praw obywatelskich, przeciw naruszeniu fundamentów obowiązującej konstytucji,

PRZECIW ZAMACHOWI NA PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWE PRAWA GŁOSOWANIA

musi się w całym kraju podnieść energiczny i powszechny protest.

Gdyby proletarjat nie zareagował potężnym głosem protestu na wymierzony mu policzek, spokojne przyjęcie wyborów kurjalnych stworzyłoby pierwszy wyłom w demokratycznym ustroju państwa. Reakcja w Polsce robi wszystko, aby obalić pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą do sejmu i samorządów gminnych na terenie całego państwa. Na klasę pracującą tej dzielnicy spada pełen odpowiedzialności obowiązek. Podnosząc wysoko sztandar walki przeciw kurjalnym wyborom,

ODEPRZEĆ MAMY PIERWSZY GROŹNY ATAK NA WYSUNIĘTĄ REDUTĘ DEMOKRATYCZNEGO USTROJU.

Przegrana na tym odcinku, byłaby zapowiedzią klęski na całym obszarze państwa.

PRECZ Z WYBORAMI KURJALNYMI!

Oto wielkie hasło, które potężnym echem musi się odbić we wszystkich wsiach i miastach.

Jako wyraz ogólnego protestu

P. P. S. PROKLAMUJE BOJKOT TYCH WYBORÓW.

Klasa pracująca nie pójdzie do urny wyborczej w kurji niewolników, proletarjat nie pragnie mandatów z łaski burżuazyjnych dobroczyńców.

Wzywamy cały proletarjat tej części kraju i wszystkie żywioły szczerze demokratyczne, aby masową akcją zgromadzeniową podniosły gwałtowny protest przeciw naruszeniu równych praw obywatelskich.

ŻĄDAMY POWSZECHNEGO, RÓWNEGO, TAJNEGO, BEZPOŚREDNIEGO I PROPORCJONALNEGO PRAWA GŁOSOWANIA,

jakie posiadają obywatele wszystkich dzielnic Polski.

NIECH ŻYJE REPUBLIKA SACJALISTYCZNA!

NIECH ŻYJE P. P. S.!

Komitet obwodowy P. P. S. we Lwowie.

—:::—

Blok obrońców przywileju.

Wbrew przestrogom powołanych przedstawicieli klasy robotniczej rząd przystępuje do przeprowadzenia wyborów gminnych na podstawie starej sześćdziesięcioletniej ordynacji wyborczej. Ustawa wydana przez Habsburgów w zaraniu życia konstytucyjnego Austrji, w okresie, kiedy nowoczesnego kapitalizmu a wraz z nim i nowoczesnego proletarjatu w dzielnicy naszej jeszcze nie było, jest dziś krzywdzącym i bolesnym policzkiem dla szerokich mas, które mają za sobą kilkadziesiąt lat pracy nad sobą, walki politycznej i zawodowej,, które chlubnie zdały wszystkie egzaminy dojrzałości i złożyły także hojny haracz krwi przelanej na pobojowiskach całej Europy. Widocznie jednak, by użyć znanego, pięknego określenia, nie przelala się jeszcze miara nieprawości w Polsce, skoro uznał pan minister Składkowski z liczniem a smutno dobranem gronem swych doradców i współpracowników za słuszne zadrwić z robotników naszej części Rzeczypospolitej i rozpisuje wybory, które tym właśnie robotnikom odbierają wszelką możność wpływania na gospodarkę w gminach a gminy te oddają na pastwę czekających żeru spekulantów.

Przedsmak tego wysokiego poziomu „myśli państwowej" i „zdrowia moralnego", jakie w nadchodzących wyborach święcić będą orgje rozpasania, już mamy w postaci odezwy „Polskiego Komitetu Wyborczego" utworzonego z inicjatywy „czystych" Piłsudczyków pod niewątpliwą egidą rządu. Odezwa pisana nabożnie staroświeckim stylem *zaczyna* wykład programowy od stwierdzenia, że „Bóg wyposażył naszą ziemię w wielkie skarby dotychczas marnowane lub leżące odłogiem". Czyż jednak autorzy tego naiwnego oredzia nie zastanowili się nad tym malutkim dobiazgiem, czyją winą jest dotychczasowe marnowanie owych skarbów przez Boga nam danych? Czy historycznie wykształceni profesorowie podpisani pod odezwą nie dojrzeli, że mnogość gospodarczych nieużytków w polityce gminnej naszego kraju jest w ogromnej części wynikiem ustawy wyborczej, o zającej opieką przywileju koterje malomiejskich aferzystów, protegującej sobkostwo, prywatę, głód władzy ambitnych kacyków?

I jak przy dotychczasowej ordynacji może wypaść „sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych", „bezstronna pomoc kredytowa", kto i jak będzie usuwał brak mieszkań, doskonalił zakłady użyteczności publicznej i — popierał organizacje współdzielcze? Czy podpisami pod odezwą przedstawiciele zaciekłego wstecznictwa obszarniczego? Czy rzecznicy zaśniedziałego „kołtuństwa" lwowskiej Braci Strzeleckiej? Czy gotowi do każdego najwidoczniejszego kompromisu ideodzy naprawiania Rzpltej, którzy w tym kompromisie wyborczym znakomicie zdali egzamin z giętkości sumień i nietrwałości zasad?

Pod odezwą Polskiego Komitetu wyborczego widnieje szereg nazwisk i trudno odmówić sobie przyjemności oświetlenia przynajmniej niektórych z pośród nich. Otwierają korowód krakowscy „stańczycy". Pan Niezabitowski, ostatni marszałek kurjalnego sejmu galicyjskiego i powołany obrońca stanowego przywileju słusznie postawiony został na czele mężów głoszących rządowi wdzięczność za takie rozpisanie wyborów. Drugi za nim: dr. Korneli Paygert, publicysta ekonomiczny stale goszczący na łamach „Słowa Polskiego", dziś wzywający do walki z „szowinistyczną zajadłością". Wzywają do niej przez wzgląd na podpisy żydowskich sojuszników i ci profesorowie uniwersytetu, którzy swym sympatjom dla zasady „numerus clausus" dawali nieraz praktyczny wyraz przez głosowanie na posiedzeniach uniwersyteckich.

Na czele grupy mieszczańskiej w „bloku" maszeruje p. Tadeusz Hoeflinger. Przecieramy oczy. Wiąc na to przez szereg miesięcy „Dziennik lwowski" bił słusznie i niesłusznie w lwowską Radę miejską i dotychczasowe jej rządy aby teraz w okresie wyborczym zawierać czułe pakty z głównym przedstawicielem odpowiedzialnej za politykę prez. Neumana grupy? Gdzie jest, pytamy, różnica między Neumanem a Hoeflingerem? Więc na to grupa „Strzelców" walczy, gdzie może i nie może, z Sikorskim, aby przy pierwszej sposobności wchodzić w najściślejsze kompromisy z Hoeflingerem, który z agitatorską wprost pasją umacniał zawsze wpływy Sikorskiego wśród „Strzelnicy" lwowskiej?

I po to głosi się wciąż ohydę Witosowych metod, aby dla doraźnej wyborczej korzyści łączyć się z posłem Kosydarskim, jednym z najwierniejszych trabantów Witosowej trzódki? Jest w tej metodzie ohyda, która orwi z zdrowego sensu i z wszelkiego poczucia moralności.

Skarcimy ostro i bezwzględnie jeszcze jeden nowy u nas proceder. Do lichego politycznego „geszeftu" wciągnięto szereg stowarzyszeń poważnych lub usiłujących za poważne uchodzić. Ani Związek Zaw. Nauczycieli Pol. Szkół Średnich, ani Związek Zaw.

Poczty i Telegrafów ani Niżsi Funkcjonarjusze Państwowi nie mają w tej imprezie wyborczej nic do szukania. Zostały one niewątpliwie wprowadzone w błąd i domagamy się od tych bezpartyjnych instytucyj, aby wycofały się z partyjnej imprezy Zw. Naprawy Rzpltej. Żądamy tego samego od Ligi Kobiet i od rozmaitych związków byłych wojskowych, w pierwszym rzędzie od Związku Legjonistów! Etyka obowiązuje wszak nie tylko przeciwników politycznych, stosować ją trzeba i wobec siebie samego.

Okres wyborów gminnych zaczął się od tragikomedji. Ludzie, którzy od roku żyją powtarzaniem i odmienianiem słów „sanacja moralna", zdemaskowali się jako najpospolitszej wody mali oportuniści, jako twórcy zgniłego kompromisu wyborczego. Na lep frazesu o moralnem zdrowiu nikt już nie pójdzie. „Wyścig pracy" przemieni się w wyścig do burmistrzowskich stolców i nie wątpimy, w wyścigu tym obok krakowskiej konserwy, strzelnicowych Sikorszczyków, Kahalników i Witosików, gdzieś jakieś miejsca przypadną i „sanatorom". W czem gotów się zawrzeć dla nich najgłębszy sens majowego przewrotu.

—:::—

Sowiety w Genewie.

Przyjazd przedstawicieli Sowietów do Genewy był niespodzianką mimo wszystkie zapowiedzi. Nie można było sobie wytłómaczyć, w jakim celu przy stale głoszonych hasłach rewolucji światowej miałyby się Sowiety znaleźć wśród światowej konferencji gospodarczej, zajmującej się naprawą stosunków w kapitalistycznym ustroju, którego niedomagania mają właśnie wywołać ową rewolucję. Do chwili otwarcia konferencji gospodarczej bawiono się w grę emocjonującą. „Sowiety przyjadą. Sowiety nie przyjadą". W tonie wielkich sensacji opowiadano sobie szczegóły przybycia księcia Obolenskiego, prezesa rosyjskiej delegacji i jego licznych towarzyszów, a szczytem emocji była chwila, gdy się sowiecka mość książęca zapisała do głosu.

— Co on powie? Co on może powiedzieć?

I stało się, czego się nikt spodziewać nie mógł. W formie wniosku, by konferencja uznała sowiecką gospodarkę komunistyczną.

KOMUNIŚCI OFIAROWALI ZGODĘ NA GOSPODAROWANIE OBOK SIEBIE DWOMA SYSTEMAMI GOSPODARCZEMI: KAPITALISTYCZNYM I KOMUNISTYCZNYM.

Miała ustać potrzeba dla komunizmu rewolucji światowej. Miał się komunizm wcielić w światową gospodarkę, miała komunistyczna Rosja niby jedna firma potężna wcielić się w kapitalistyczne gospodarstwa światowe. Dwa miały powstać pomosty. Kapitaliści światowi mieli dostać koncesje dla kapitalistycznego wyzyskiwania proletarjatu rosyjskiego, a Sowiety miały dostać olbrzymią pożyczkę, by zasila kapitał bankowy odsetkami.

Wrażenie było ogromne. Nadeszła chwila, w której

ZA JAKI MILJARD DOL. MOŻNA SIĘ BYŁO WYKUPIĆ Z REWOLUCJI ŚWIATOWEJ.

Rosja miała stanąć otworem dla wyzysku kapitalistycznego. Odbywały się liczne konferencje przyszłych kontrahentów kapitalistyczno-komunistycznych, poczęto chwalić salonowe zachowanie się delegatów bolszewickich, których przed przyjazdem przedstawiano sobie ze skalpami u pasa i zakrwawionemi nożami między zębami. Podziwiano nienaganne fraki i wzorowy towarzyski ton.

Sukces bolszewicki leżał, jak na dłoni. Poza oficjalnemi posiedzeniami odbywały się konferencje z grupami bogatych narodów, zarysowywało się ziszczenie marzeń sowieckich, powstawał jednolity front nie proletarjacki wprawdzie nie socjalistyczny, ale

POWSTAWAŁ FRONT DWUTOROWEGO GOSPODARSTWA KAPITALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNEGO.

Podczas licznych oficjalnych przemówień szukali komuniści przejścia z tonu najzjadliwszej nienawiści,, najnamiętniejszych oszczerstw do, zgodliwej atmosfery jednolitego frontu. Jedynie

WOBEC GRUPY SOCJALISTYCZNEJ NIE BYŁO WZGLĘDÓW.

Na nich bryzgano jadem, tu zbliżenie się było niepotrzebne, a może nawet szkodliwe dla nowego frontu jednolitego, a napaści na socjalistów mogły u zwolenników utrzymać pozory nie odchylania się od dotychczasowej taktyki. — Propozycje rozmowy poczynione przez amsterdamskie Zw. Zawodowe nie doznały przychylnego przyjęcia u komunistów i nawet śniadanie wydane przez Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, ograniczyło się do milczącego spożycia wykwintnych potraw.

Amerykanie weszli z Sowietami w układy, czego dali urzędowy dowód, zaprzeczając tym układom, gdy sytuacja się zmieniła.

Jednej rzeczy nie umiano wytłómaczyć: dlaczego komuniści zupełnie niespodzianie, tak jaskrawo jawnie odstąpili od podstawowej myśli swego działania światowego, uznają rewolucję światową za niepotrzebną?

W toku konferencji światowej szydło wylazło z worka. Klęska Sowietów w rewolucji chińskiej, przegrana, wstrząsająca ustrojem rządów sowieckich, kazała szukać nowej konstrukcji i jednolitego frontu z kapitalizmem amerykańsko-europejskim, jako ratunku wobec załamania się powagi rosyjskiej w Azji. Nie liczono się z

NIEUSTĘPLIWOŚCIĄ ANGLJI,

która nie chce dopuścić, by Rosja z klęski chińskiej wyszła obronną ręką i znalazła odpoczynek. Pod jej wpływem Amerykanie w Genewie wyparli się układów z komunistami. Ona rozbiła jednolity front kapitalistyczno-komunistyczny, ona

ZAGRODZIŁA SOWIETOM DROGĘ DO TOLERANCJI KAPITALISTYCZNEJ.

Nic nie pomogły dobrze skrojone fraki, nic nie pomogło, że pan Oboleński nie szczędząc trudu, przemówił na konferencji po angielsku, nie udobruchały Anglików mowy komunistów przeciw układowi o racjonalizacji, zapewniającemu robotnikom udział w korzyściach racjonalizacji. Okazało się, że nie bolszewicy, ale Anglicy byli gotowi do pchnięcia nożem i pchnęli.

Nie można twierdzić, jakoby nie angielscy uczestnicy światowej konferencji gospodarczej chętnie poddali się przodownictwu premierostwa: robimy interesa i z ludożercami. Lloyd George powiedział za swego mi. Inni kapitaliści i nawet angielscy, niechętnie rezygnują z wprzągnięcia robotników rosyjskich przy zgodzie Sowietów w swoje jarzmo. Bankierzy całego świata utratą odsetek rosyjskich są niemile dotknięci, a tembardziej Sowiety, łudzące się nadzieją, że w jednolitym froncie kapitalistyczno-komunistycznym, znajdą możność spokojnego spożywania owoców długoletnich trudów.

Mam wrażenie, że

UNIEMOŻLIWIENIE JEDNOLITEGO FRONTU KAPITALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNEGO WSTRZYMUJE ROZWÓJ SPOŁECZNY W EUROPIE:

jasność istoty bolszewizmu bardzo przyczynia się bowiem do społecznego postępu.

HERMAN DIAMAND.

---

2)

ELLA M. SERYMSOUR.

Sprawiedliwszy niż człowiek.

(Ciąg dalszy).

Atmosfera była zabijająca. — Ale nie chciała sobie tego przypominać. Chciała wypalić swą przeszłość, chciała stracić ją z oczu, bronić się przed wspomnieniami.

W więzieniu przeważała opinja, że Vanna ponowi przestępstwo. Pastor więzienny uważał ją za zdeprawowaną grzesznicę. Namawiał ją, ażeby poniechała złych dróg i nawróciła się do Boga.

Vanna wprawiała go w osłupienie, gdy mówiła ze śmiechem.

— Ach, z Bogiem jestem w porządku, on rozumie wszystko.

Bluźnierstwo!

Lecz Vanna nie bluźniła. Walczyła tylko z tą atmosferą, w której musiałaby wkrótce udusić się.

Dozorczyni zapytywała ją, czy podoba się jej nowe mieszkanie. Ktoś wspomniał nawet o bilecie powrotnym.

Dyrektor więzienia mówił do niej uprzejmie, z rozwagą. Interesował się smutnym jej losem. Była przecież tak młoda. Wszyscy chcieli poprawić ją, wszyscy chcieli jej pomóc.

Ona zachowywała się opryskliwie. — Nie odpowiadała na pytania, walczyła o siebie sama, o zachowanie swej indywidualności. — Walczyła aby podnieść się. Wszystkie ręce, które spieszyły jej z pomocą, ułatwiały jej tylko załonięcie.

Kiedy wreszcie stanęła na ulicy jako wolna kobieta, dyrektor więzienia zwrócił się do pastora.

— Smutny wypadek, smutny wypadek.»

— Jest to kobieta bez serca. Nie zna różnicy między dobrem a złem. I niema chęci poznania. Boję się o nią. Skończy źle. Przewiduję to.

Lecz na ulicy Vanna radowała się gorąco. Nie dała się. Podniosła się mimo przeszkód. „Z Bogiem jestem w porządku, on mnie rozumie". Czy to jest naprawdę modlitwa pogańska? Być może w oczach kościoła, lecz w oczach Boga?

Łoskot tramwaju szumiał w jej uszach jak muzyka. Była wolna, wolna.

Obejrzała swą książeczkę czekową. Nie było jeszcze tak źle. Miała sto pięćdziesiąt funtów.

Udała się do małego hotelu w pobliżu Charring Cross i zawahała się chwilę, kiedy musiała do księgi hotelowej wpisać swoje nazwisko.

„Edna Forbes". Nowe nazwisko, nowe życie, przekreślona przeszłość!

Z Bogiem była w porządku, bo Bóg rozumie wszystko.

* * *

Sprężysty żołnierz spoglądał z miłością na żonę, którą otaczała para dzieci, chcących koniecznie ucałować małego braciszka, którego szczęśliwa tuliła w ramionach.

Major Ogilvie położył rękę na kasztanowych włosach żony i gładził je łagodnie.

— To dziwne, Alec — rzekła kobieta, — że można być tak szczęśliwym. Czy życie nie jest piękne?

Wszedł służący i zbliżył się nieśmiało do pani.

— Przyszedł mały Joe Felton. Zranił się w rękę i —

— Zaraz idę — rzekła pani Ogilvie. — Wrócę za minutę, mężu. — I wybiegła z pokoju.

Lecz minuta minęła, a Edna nie wracała. Minęło pół godziny, godzina.

Major Ogilvie uśmiechnął się. Znał żonę. Byłby nie poślubił jej tak prędko przed dziesięciu laty, gdyby nie był pewny jej charakteru. Zawiązała prawdopodobnie ranę Joego i zajęła się czemś innem, o wszystko się troszcząc, wszystkim pomagając.

Dobrą żonę, doskonałą matkę, troskliwą gospodynię — wszystko to Alec Ogilvie znalazł w Ednie, swej żonie, którą poznał na pokładzie parowca, którym powracał z Indyj.

Edna towarzyszyła jakiejś nieznośnej damie. Od pierwszej chwili poczuli do siebie sympatję. Ślub ich odbył się tak prędko, jak tylko można było załatwić wszystkie formalności.

(C. d. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 czerwca.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ WE LWOWIE. W tym roku szk. po raz pierwszy Państwowa Szkoła Przemysłowa urządza Wystawę prac uczniów wszystkich wydziałów. Wystawa umieszczoną będzie w 10-ciu salach gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. Snopkowskiej 47 II. p. Otwarcie Wystawy odbędzie się dnia 12. czerwca (niedziela) o godz. 11-tej. Czas trwania od 12. bm. do 20. bm. Zwiedzanie od godz. 9—18-tej.

Wystawa obejmie wyroby przemysłu artystycznego, oraz wyroby maszynowe, stolarskie i ślusarskie. — Wstęp wolny.

ARESZTOWANO Stanisława Reizesa, zam. ul. Kościelna 8, za kradzież płyty ołowianej, wartości 300 złotych.

ZUCHWAŁOŚĆ WŁAMYWACZY. Bieniaszewski Michał, dozorca sądu pow. we Lwowie, zaalarmował policję, że do budynku tego dostali się złodzieje. Na miejsce udało się kilku posterunkowych, jednakowoż po przeszukaniu budynku sądowego nikogo podejrzanego nie napotkali. Bieniaszewski zapodał, że onegdaj około godziny 11-tej w nocy widział dwóch osobników przedostających się przez mur na podwórze sądowe, do których oddał 1 strzał z rewolweru, na co złodzieje odpowiedzieli również strzałem, poczem zbiegli. Strzały te nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar.

HARCE SZOFERSKIE. Szofer auta Nr. 8266 Acker Samuel, lat 21, jechał onegdaj autem przez plac Marjacki tak nieostrożnie, że potrącił Józefa Jeluba, robotnika magistrackiego, który upadając na bruk, doznał potłuczenia obu nóg, zdarcia naskórka lewej ręki i nosa. Kontuzjowanego odwieziono do szpitala powsz.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy dokonali włamania do piwnicy sklepu braci Wejnman przy ul. Legjonów 29 i skradli na szkodę tychże materjały bławatne wartości 10.000 zł. W czasie dochodzeń prowadzonych przez tutejszy urząd śledczy, aresztowano Józefa Bobela, notowanego złodzieja i Bobela Władysława, jako silnie podejrzanych o dokonanie powyższego włamania.

Michałowi Bandroli, rozwozicielowi pieczywa z piekarni Stanisława Hessa przy ul. Króla Leszczyńskiego, skradziono w czasie rozwożenia chleba portfel, zawierający 450 zł. Jak okazało się, kradzieży tej dokonał woźnica zajęty w powyższej piekarni Zatora Józef.

Nieznani sprawcy dokonali włamania do kina „Lew“ i skradli z szuflady zarządu tego kina 14 zł., zaś z bufetu Jakóba Stocka towary cukiernicze wartości 300 zł.

Do sklepu Silbinera Ozjasza ul. Domsa 14, włamali się jacyś sprawcy i skradli gotówkę 450 zł. oraz pewną ilość towaru, nieznanej dotychczas wartości.

SYN OKRADŁ OJCA. Zabawa Józef, zam. ul. Paulinów 8, doniósł policji, że syn jego, 19-letni Juljan, skradł mu gotówkę 410 zł., poczem zbiegł.

—:::—

— **PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA WE LWOWIE.** ul. św. Mikołaja 16, telefon 14—36. Dyrekcja przyjmuje od 7-go czerwca zgłoszenia uczniów na r. 1927—8. Zakład obejmuje 1. szkołę powszechną i 2 gimnazjum humanistyczne. — Od 1-go września b. r. otwarty zostanie internat dla uczniów zamiejscowych. — KISTRYN.

Awanturnik w roli posła.

Dziuryk Jak. lat 27, karany, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 16 przystąpił onegdaj w nocy do pełniącego służbę na tejże ulicy posterunkowego Pankiewicza, traktując go papierosem. Posterunkowy odmówił przyjęcia papierosa, czem poczuł się obrażony Dziuryk, który wszczął awanturę, lżąc posterunkowego. Gdy posterunkowy zażądał od Dziuryka legitymacji — awanturnik zawołał: Jestem posłem do Sejmu i nie będę legitymował się“, a równocześnie rzucił się na posterunkowego, usilując wyrwać mu rewolwer.

Wkrótce na pomoc Pankiewiczowi przybiegł inny posterunkowy, którzy obezwładniwszy „posła“ odstawili go do aresztów policyjnych.

—:::—

Lwów uczci pamięć prezydenta Rzplitej Narutowicza.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zabrał głos r. Maksymowicz, który postawił wniosek przesłania zarządowi miasta wyrazów współczucia z powodu katastrofy wybuchu w Krakowie, proponując przytem przekazać 10.000 zł. jako doraźną pomoc dla ratowania ofiar tej katastrofy.

Wnioski te przyjęto.

Następnie r. Bogdanowicz poruszył sprawę zmiany nazwy ul. Królewskiej na ul. zamordowanego kuratora Sobińskiego oraz przypomniał, że dotąd Lwów nie uczcił pamięci zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza.

Uchwalono wniosek nagły, ażeby magistrat zastanowił się nad wyborem ulicy albo placu, celem nadania nazwy zamordowanego Prezydenta Narutowicza.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw z porządku dziennego zamknięto posiedzenie.

Jak broniono Lwowa -- pokazywać nie wolno!

Tragiczny wypadek podczas demonstrowania „Obrony Lwowa“.

Wczoraj popołudniu Związek strzelecki przy współudziale wojska demonstrował za rogatką Stryjską „Obronę Lwowa“. W pewnym momencie przy rzucaniu ślepych granatów ręcznych jeden z granatów pękł, raniąc ciężko młodego człowieka, którego nazwiska dotychczas stwierdzić nie zdołano.

Ciężko rannego w nieprzytomnym stanie odwieziono do szpitala powsz., gdzie niebawem zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród zebranej publiczności.

—:::—

Prawda kamienicznika.

Otrzymujemy nast. pismo:

Pan Halski, kamienicznik z ul. Supińskiego, prowadzi spór ze swoim dozorcą i w tej walce traci majątek na włóczenie się po sądach i wysila swój spryt na wymyślanie sprostowań. Pan Halski dla odebrania kluczów od dozorcy użył przymusu policjanta Nr. 3307. Policjanta tego nasłano na dozorcę bezprawnie, gdyż spór ten kompetencji policji nie podlegał.

Nieprawdą jest, ażebym cokolwiek robił zawalanemi miotłami, natomjast prawdą jest, że W. Halski miotłą uderzył moją żonę podczas pełnienia służby i strąciwszy ze schodów, wywołał krwotok. Prawdą jest, że Wł. Halski, zdjąwszy psu kaganiec, szczuł go na mnie i na żonę.

Dowodem humanitarności p. Halskiego niech będzie ten fakt, że zdjął z haków drzwi od naszego mieszkania i dzisiaj musimy mieszkać bez drzwi i zamknięcia.

Założyński, dozorca.

—:::—

Z sali sądowej.

Proces o szpiegostwo i dezercję.

Przez dwa dni toczyła się przed sądem wojskowym we Lwowie rozprawa karna przeciwko 40-letniemu Mateuszowi Moskwie, chorążemu 54 p. p. w Tarnopolu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa i dezercji. Oskarżony zbiegł przed dwoma laty do Rosji sowieckiej, odbył w Charkowie kurs wywiadu szpiegowskiego, poczem w czerwcu ub. roku przekroczył granicę polską. Przy aresztowanym znaleziono instrukcje szpiegowskie oraz gotówkę w dolarach.

Moskwa broni się tem, iż z wojska uciekł z powodu żalu do przełożonych, a wstąpienie na służbę szpiegowską tłumaczy tem, iż pragnął dostać się z powrotem do Polski.

W wyniku rozprawy Moskwa uwolniony został od zarzutu szpiegostwa, a skazany tylko za dezercję na 1 rok więzienia z zaliczeniem 9 mies. aresztu śledczego.

Oskarżał prok. Müller, bronił dr. R. Aleksandrowicz.

Okradł swego dobrodzieja.

Mendel Kurzer, 17-letni chłopak znalazł się bez środków do życia i wszelkiej opieki. Ananasem tym zaopiekował się Markus Pieper, 76-letni staruszek, zam. przy ul. Słonecznej.

Pewnego razu Kurzer, korzystając z nieobecności swego opiekuna, skradł mu 700 dolarów i 1000 zł., które oddał na „przechowanie“ swojemu przyjacielowi M. Siebzehnerowi, ten zaś część gotówki swemu koledze Nadlowi.

Wczoraj Kurzer wraz z z swymi kolegami zasiedli na ławie oskarżonych.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Oskarża prok. Sobolewski, bronią dr. Kibitz i dr. Weiss.

Nie wolno pojedynkować się!

Przed okręgowym sądem wojsk. stanął w dniu wczorajszym porucznik Andrzej Chłędowski, oskarżony o zbrodnię pojedynkowania się.

W lutym 1925 r. wymieniony był na jakiejś zabawie w Brodach, gdzie między nim a niejakim Kupinem Józefem doszło do bójki, w wyniku której nastąpił pojedynek.

Sąd skazał por. Chłędowskiego na 4 tygodnie, sekundantów zaś na 2 tygodnie aresztu.

Postępy chirurgji.

W Rostowie nad Donem nabrała rozgłosu klinika prof. Bogorasa, który przywraca zdrowie ludziom ciężko chorym lub zupełnie nienormalnym.

„Krasnaja Gazeta“ opowiada o dr. Bogorasie ciekawe szczegóły:

Mówią o nim, że skraca i wydłuża nosy, powiększa i zmniejsza wzrost, z jednego palca robi dwa.

Człowiek, n. p. którego mi pokazano był do 35 roku życia karłem: prof. Bogoras przedłużył mu nogi o 10 centymetrów i z karła wyrósł człowiek średniego wzrostu.

W klinice profesora leży obecnie kobieta, która jest całkowicie zeszyta: twarz, szyja, ramiona, ręce opatrzone są szwami. Kobieta ta została w straszny sposób pokaleczona przez bandytów, tak, że tworzyła jedynie bezkształtną masę. Przywieziono ją konającą do kliniki, i oto siedzi uśmiechnięta w łóżku i opowiada:

— Jestem już zupełnie wyreperowana, brakuje mi tylko dwóch palców u ręki, które bandyci obcięli, ale profesor mówi, że i temu zaradzi, przenosząc palce od nóg na rękę.

W oddzielnym pokoju kliniki można zobaczyć jeszcze niezwyklejszy wypadek. Przywieziono do profesora czternastoletnią dziewczynkę, idjotkę od urodzenia: nieszczęśliwa siedziała jak kretynka, z otwartemi ustami, nie mówiła nic, nie śmiała się nawet, nie płakała. Jednocześnie w klinice była pacjentka, chora na chorobę Bazedowa, której trzeba było usunąć pewien gruczoł. Profesor Bogoras przeszczepił ten gruczoł idjotce i oto dziewczynka zaczęła się nagle rozwijać, a obecnie robi wrażenie normalnej.

Prof. Bogoras mówi o swym zakładzie, że celem jego jest przywracanie zdrowia przedewszystkiem ludziom nienormalnym.

Szkody wskutek wybuchu prochowni.

Specjalna komisja z Krakowa z inż. Dudekiem na czele zwiedziła dotknięte wybuchem gminy i stwierdziła następujące straty materjalne; poszkodowane są gminy: Prądnik Czerwony, Olsza, Zielonka, Prądnik Biały, Przysiółek, Górka Narodowa, Witkowice wraz z zakładem Uniwersytetu Jag. dla chorych na trachomę. Straty w tych gminach wynoszą sumarycznie 1.272.000 złotych. Do tej cyfry należy dołączyć jeszcze szkody powstałe wskutek wybicia szyb.

Poszczególne szkody w gminach są następujące: W Zielonkach na 230 domów połowa szyb jest wybitych, kościół zaś częściowo zniszczony wraz z cennym witrażem z XV wieku.

W Prądniku Białym na 117 domów 70 jest zniszczonych.

W Górce Narodowej na 85 domów 62 zniszczone, z tego 23 ciężko.

Dwór barszczowicki i 13 gospodarstw zniszczone (szkoda 90.000 zł.) Zniszczona została również stacja doświadczalna barszczowicka (szkoda 20.000 dolarów).

Najbardziej zniszczoną została gmina Witkowice, gdzie uległo zniszczeniu 83 gospodarstw, (szkoda 270.000 zł.). W. Witkowicach również uległ zniszczeniu najbardziej poszkodowany w wybuchu objekt — Zakład Uniwersytetu Jag. dla chorych na trachomę. Z 27 zabudowań zniszczonych jest 25 (szkoda wynosi 500.000 złotych).

W Prądniku Czerwonym i Olszy na 360 gospodarstw w 30 proc. zniszczone są dachy, a w 20 proc. szyby.

—:::—

Strejk robotników budowlanych w Warszawie.

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) Konferencja delegatów Związku robotników budowlanych oraz Związku Malarzy pokojowych uchwaliła proklamować strejk w Warszawie. Przyczyną tego strejku, który obejmuje 10.000 robotników, jest brak odpowiedzi ze strony stowarzyszenia przemysłowców budowlanych na postulaty wysunięte przez Związki zawodowe.

Rekordowy lot.

W Berlinie.

BERLIN, 8. czerwca. Lotnik Chamberlain wylądował na tutejszem lotnisku o godz. 17 min. 53, okrążywszy poprzednio miasto. Towarzyszyło mu 14 samolotów szkoły lotniczej i Hanzy powietrznej. Przybycia lotnika oczekiwały wielkie tłumy, które witały go entuzjastycznie.

Jako pierwszy przywitał gościa amerykańskiego

IMIENIEM RZĄDU NIEMIECKIEGO

minister dr. Curtius, który wyraził podziękowanie za to, że Chamberlain jako cel swej podróży obrał stolicę Niemiec.

Po uroczystem powitaniu na lotnisku udali się obaj goście do amerykańskiego poselstwa. Samochód ozdobiony był wielkim wieńcem laurowym, poprzedzał go samochód, wiozący oficerów policyjnych. Ulice z obu stron

OBSADZIŁY NIEPRZEJRZANE TŁUMY LUDNOŚCI,

wznoszącej okrzyki i powiewającej chustkami. Kordon policyjny został przerwany, a rozentuzjazmowani widzowie poczęli się cisnąć do samochodu.

Chamberlain i Levin po wizycie w poselstwie zostali przyjęci przez prezydenta Rzeszy i kanclerza państwa.

Możliwość komunikacji pasażerskiej ponad Oceanem.

Konstruktor „Columbii", na której Chamberlain przeleciał ponad Atlantykiem, oświadczył, że coraz bliższy jest moment, kiedy samoloty pasażerskie i pocztowe zaczną kursować między Europą, a Ameryką. Statek taki w trzech etapach drogi przez Nowofundlandję i Azory będzie mógł odbywać komunikację z Europą.

Levin, współpasażer Chamberlaina, finansujący całą wyprawę, wyraził się przed współpracownikiem jednego z pism, że na lot ten zapatruje się wyłącznie z punktu widzenia kupieckiego: „Nie polecjałbym z Chamberlainem jedynie ulegając jakiemuś kaprysowi. Lot ten wspólny omówiliśmy już dawno. Podczas gdy Chamberlain wypróbowywał aparat i technikę lotu, ja badałem możliwości przyszłej regularnej komunikacji pasażerskiej. Wsiadłem w zwykłem ubraniu bez korzystania ze specjalnej odzieży lotniczej. Może pan to uważać za symbol. Tak, jak ja poleciałem w zwykłem ubraniu codziennem, będą w przyszłości ludzie lecieli przez Ocean. W przeciągu 48 godzin każdy pasażer mający pieniądze i ochotę, będzie mógł przelecieć ocean tam i z powrotem.

„Pilzner i kiełbaski".

Przed wyruszeniem z Kotbus, gdzie zatrzymano się przymusowo z powodu złamania się śmigi, Levin w telefonicznej rozmowie z korespondentem „United Press", mówiącym z berlińskiego lotniska, powiedział że podczas lotu jedli bardzo mało i że pierwszą ich czynnością po przybyciu do Berlina będzie wypicie szklanki pilznera i zjedzenie kiełbasek.

„Do Berlina!"

LONDYN, 8. czerwca. „World" porównuje wykrzyk Chamberlaina: „Do Berlina!" z nastrojem z przed 9 lat. Dzisiaj wielki naród gotuje książęce przyjęcie samolotowi amerykańskiemu, a Francja zapomocą sygnałów świetlnych przyczyniła się do ułatwienia amerykańskim lotnikom drogi do Berlina. Przed 9 laty okrzyk: Do Berlina! oznaczał pochód zbrojnych wojsk, idących na podbicie Niemiec.

„Deutschland über alles".

BERLIN, 8. czerwca. (Pat.). Podczas, gdy cała prasa niemiecka z entuzjazmem wita lotników amerykańskich, sławiąc ich jako bohaterów dnia i nie szczędząc im słów uznania, „Deutsche Zeitung", organ nacj. zapytuje, jakie właściwe znaczenie posiada czyn Chamberlaina. Chamberlain, pisze dziennik, działał jako dobry żołnierz, ryzykując przez trzy dni swe życie, ale świadom tego, że w razie pomyślnych wyników jego eksperymentu oczekuje go nietylko sława i zaszczyty, lecz ponadto nagroda w postaci brzęczącej. Jeżeli uwzględnimy, że miljony niemieckich żołnierzy przez 4 lata dzień po dniu dokonywały o wiele większych bohaterstw, ofiarowując swe życie na ołtarzu wielkiej idei, to czyn Chamberlaina mierzony według tej skali, traci charakter nadzwyczajnego bohaterstwa, jakie starają się mu nadać pewne koła.

Chamberlinowa i Lewinowa wyjechały do Berlina.

BERLIN, 8. czerwca. (Pat.). Biuro Wolffa otrzymało z Nowego Yorku depeszę, że pp. Chamberlainowa i Levinowa wyjechały wczoraj do Europy do swoich mężów na parowcu niemieckim „Berlin". Olbrzymie tłumy publiczności, zebrane w porcie, zgotowały odjeżdżającym owację.

Lotników zaproszono do Wiednia i Pragi.

BERLIN, 8. czerwca. (Pat.). Posłowie czechosł. i austrjacki zaprosili lotników Chamberlaina i Levina do Pragi i Wiednia.

Chamberlin odwiedzi Warszawę.

BERLIN, 8. czerwca. (AW). Chamberlain zamierza bawić w Berlinie cały tydzień, a następnie odwiedzi szereg stolic europejskich, w pierwszym rzędzie Wiedeń, Rzym i Warszawę.

Nieudały lot Paryż-Tokio.

MOSKWA, 8. czerwca. Francuscy lotnicy, Rignot i Costa, którzy podjęli lot z Paryża do Tokio, musieli z powodu burzy przerwać podróż i wylądować w Tobolsku na Syberji po 29 i pół godzinach nieprzerwanego lotu.

—:::—

Towarzysze i Towarzyszki!

W piątek, 10 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Rynek 8 I. p.

Zgromadzenie partyjne

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność zarządów komitetów dzielnicowych konieczna.

Czesi w hołdzie poległym pod Zborowem.

Komitet czesko-słowacki komunikuje: 2. lipca 1927 w dzień 10-letniego jubileuszu bitwy pod Zborowem nastąpi w bieżącym roku odsłonięcie pomnika nad grobem około dwustu poległych bohaterów.

Wolny naród czechosłowacki podąża dnia tego na Zborów, ażeby uczcić pamiątkę i złożyć hołd prochom pierwszych obywateli Państwa Czechosłowackiego, którzy dnia 2-go lipca krwią swą go wykupili.

Przyjadą wszystkie warstwy narodu czesko-słowackiego z Czech, Moraw, Słowacji i Podkarpackiej Rusi dwoma pociągami, jeden z Pragi przez Kraków, drugi z Koszyc przez Ławoczne. Ogółem około 1300 osób.

—:::—

Aresztowania komunistów.

KRAKÓW, 8. 6. (A. W.). Dnia 8. b. m. aresztowano tu kilku komunistów z Michałem Czechem na czele. Czech pełnił funkcję kurjera komunistycznego rozwożąc czerwoną bibułę z Krakowa do innych miast polskich. Aresztowano również niejakiego Hirscha Baldingera, lat 23 pomocnika handlowego, bez zajęcia, który w mieszkaniu swem przechowywał bibułę komunistyczną, Majera Wiesenfelda, czeladnika krawieckiego, oraz całą rodzinę Waldów w Tarnowie zamieszanych w tę aferę.

—:::—

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 8. czerwca. (AW). Min. Zaleski wyjeżdża dnia 8. bm. wieczorem do Paryża, gdzie zabawi do d. 12. bm. W czasie pobytu swego w Paryżu odbędzie szereg konferencyj, m. i. ważną konferencję z Briandem. W niedzielę nastąpi wyjazd min. Zaleskiego do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Nar. Dnia 15. czerwca min. Zaleski wraca do Paryża, gdzie reprezentować będzie rząd polski na uroczystościach ku czci Słowackiego.

—:::—

BANKRUCTWO NAJSTARSZEJ FIRMY WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 8. czerwca. (AW). Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił upadłość firmy „Skład win T. Fukiera". Upadłość tę ogłoszono z d. 2. bm. Upadłość najstarszej firmy warszawskiej wywołała w świecie handlowym niebywałe wrażenie.

—:::—

PAPIEROWA STATYSTYKA.

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) Wczorajsze posiedzenie komisji dla badania kosztów utrzymania ustaliło, że wzrost kosztów utrzymania w miesiącu maju, wynosi 1.1 proc. Wzrost ten zaobserwowano tylko w grupie żywnościowej.

—:::—

STRASZLIWE BURZE GRADOWE W POLSCE.

ŁUCK, 8. czerwca. (AW). W dn. 5. bm. szalała w Kowelskiem burza gradowa, niszcząc około 4.500 ha. plonów rolnych. Połowa tej przestrzeni została niemal doszczętnie zniszczona, reszta częściowo.

KRAKÓW, 8. czerwca. (Pat.). Okolice Krakowa nawiedzone zostały onegdaj straszliwą burzą gradową. Grad zniszczył zboże i poczynił szkody w inwentarzu. Ziarnka gradu dochodziły do wielkości jaja kurzego. W okolicznych domostwach burza gradowa powyrywała okna i drzwi.

—:::—

Ku słońcu!

Z przemówień do młodzieży robotniczej.

Na uroczystej akademji, która odbyła się w Warszawie podczas zlotu młodzieży robotniczej, zostały wygłoszone pełne zapału i siły przemówienia, które podajemy w streszczeniu:

Tow. Daszyński, stwierdziwszy, że przykrem zdarzeniem dnia zlotu był brak słońca, określił, czem jest Słońce w życiu młodzieży robotniczej. Każdy ruch młodzieży zmierza ku słońcu. Ale w burżuazyjnym ustroju słońce jest przywilejem ludzi bogatych; niema go w mieszkaniach ludności pracującej; pozbawiony go jest robotnik i robotnica, pracujący często po 12 godzin na dobę.

Wezwanie, z jakiem PPS. zwraca się do młodzieży robotniczej brzmi:

STAŃCIE SIĘ WOLNYMI LUDŹMI, PRZESTAŃCIE BYĆ NIEWOLNIKAMI.

I oto w odpowiedzi na to wezwanie stanęło 1 i pół tysiąca młodych robotników na ulicach Warszawy.

Mówiąc o pracy TUR. i Związku Rob. Stowarzyszeń Sportowych wśród młodzieży robotniczej, — mówca wskazał, iż hasłem w tej pracy jest: „zdrowy duch w zdrowem ciele.“

Dalej podkreślił tow. Daszyński, z mocą, że nie prowadzimy naszej pracy wśród młodzieży po to, aby użyło je do wzajemnego mordowania się narodów. Nie! właśnie

MOC NASZEGO DUCHA I RAMIENIA MA UNIEMOŻLIWIĆ WOGÓLE WOJNY BRATOBÓJCZE I WAŚNIE MIĘDZY NARODAMI.

(gorące oklaski).

Nawiązując do słów napisanych w czasie rewolucji francuskiej, iż „klasa średnia niczem jest, a chce być wszystkiem“ mówca podkreślił, iż oto teraz — naprzeciw świata stworzonego przez klasę średnią reprezentującą kapitał, — stoimy my, którzy nietylko chcemy, ale stajemy się wszystkiem — a z o ile większą słusznością możemy to powiedzieć, niż ongiś klasa średnia!

STARY ŚWIAT NIE OPRZE SIĘ NASZYM RAMIONOM, O ILE BĘDĄ ONE MOCNE, SOLIDARNE — I BĘDZIEMY PRZEPOJENI DUCHEM SOCJALIZMU.

Przemówienie swoje zakończył tow. Daszyński gorącem życzeniem pod adresem młodzieży: „Rośnijcie, wychodźcie na słońce, bądźcie bojownikami na przyszłość — i zwycięzcie w walce o socjalizm“.

Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący CKW. PPS. tow. pos. Barlicki.

Czarna nędza, głód i chłód były nieodstępnemi towarzyszami waszego dzieciństwa. Ulica z nieodłącznym występkiem czyhała na dusze wasze. A jednak zwyciężyliście te wszystkie trudności i — „urwaliście łeb hydrze“.

Ku wielkiej naszej radości, stajecie w szeregach bojowników wielkiej sprawy, jako spadkobiercy nakazów, które tworzyły się w znoju żywota robotniczego.

Jesteście potomkami proletarjatu i proletarjuszami z krwi i kości, co nie jest tylko tytułem do wielkiej dumy, ale i do wielkich obowiązków. Gdy pokolenie, które patrzy na was — ustąpi wam miejsca, zostaniecie jedynymi działaczami, którzy będą zjszczać prawdę słoneczną, prawdę socjalizmu. Wam przeuprawny w Polsce — w pieśń wyzwolonej pracy. Nie znaczone jest przeistoczyć każdą fabrykę, każdy łan będzie już fabryka miejscem kaźni i katorgą, ale narzędziem radości i świąteła.

Macie życie rozwijać i potęgować, jak słońce — dlatego tak wstrętną jest dla was myśl o rzezi narodów.

RĘCE WASZE NIE BĘDĄ ROZDZIELAĆ NARODÓW, LECZ JE SKUWAĆ W JEDNO BRATERSKIE OGNIWO.

(Gorące oklaski).

Polska, uwolniona przez waszych ojców od najazdu, jest jeszcze wewnątrz niewolnicą, bo panoszy się w niej krzywda i nieprawość. Waszem zadaniem jest

WYPLENIĆ KRZYWDĘ.

Jesteście cząstką międzynarodowego frontu robotniczego, walczącego z odwiecznymi ciemięzcami, w imię twórczej pracy i wyzwolenia. Może przypadnie wam w udziale cudowna misja, nietylko nakarmienia głodnych, ale również — zaspokojenia obolałego, szarpanego nieprawościami serca ludzkości. Może uda się wam zbudować świątynię, w której zapanuje człowiek wolny.

Tow. pos. Jaworowski, przewodniczący Związku Rob. Stow. Sportowych mówił o znaczeniu wysiłku zbiorowego w życiu klasy robotniczej, dążącej do zwycięstwa w walce z siłami wyzysku. Aby być jednak zdolnymi do czynu — musimy stworzyć potężną, karną organizację; musimy ją nietylko powiększać pod względem ilości członków, ale i pogłębiać. Mówca zakończył okrzykiem na cześć młodego niepodległościowego socjalisty.

Imieniem wszystkich gości zagranicznych przemawiał po niemiecku przywodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej Młodzieży tow. Ollenhauer.

Imieniem młodzieży zagranicznej mówca oświadczył, iż młodzież robotnicza gotowa podjąć boje, które rozpoczęli starsi, (gorące oklaski).

Ostatni przemawiał komendant Zlotu, tow. Garlicki. Mówił o nici braterstwa, łączącej wszystkich uczestników Zlotu, a polegającej na wspólności celu: walce o wyzwolenie człowieka.

Nienawiść, która powodowała rzezie wojenne, napotyka na nieprzebyte tamy w nas młodych socjalistach, którzy wierzymy w mmiędzynarodowe braterstwo ludów i już dziś staramy się zadzierzgnąć jaknajbliższe stosunki między socjalistami różnych krajów.

—:::—

Przegląd prasy.

Zamordowanie posła Wojkowa.

Morderstwo dokonane na osobie pósła sowieckiego Wojkowa wywolała wielkie wrażenie w społeczeństwie i prasie polskiej.

Dzienniki przepełnione są najrozmaitszemi na ten temat wiadomościami.

Podkreślić należy, że cała prasa polska potępia powyższe morderstwo, potępiając niezdrową atmosferę panującą wśród emigracji rosyjskiej w Polsce.

W związku z tem morderstwem „Słowo Polskie“ pisze:

„Jest rzeczą niestety bardzo prawdopodobną, że zbrodnia dokonana wczoraj na dworcu warszawskim, będzie — zwłaszcza dzięki pośrednictwu wrogich Polsce sugestyj — tłumaczona na Zachodzie fałszywie i — co najważniejsze — dla nas szkodliwie. Nie jest mianowicie wykluczonem, że z zamordowania posła rosyjskiego w Warszawie wnioskować się będzie na Zachodzie o podnoszeniu się temperatury antyrosyjskiej wogóle w całej Polsce, o wzrastaniu nienawiści ku Rosji, o planach wojennych, skierowanych przeciw Rosji i t. p. Walczymy i bądziemy walczyli z wszelakimi — niestety coraz bardziej niepokojącemi — przejawami rozkładczej agitacji bolszewickiej, ale walki tej zgoła nie utożsamiamy z wojną przeciw Rosji. Przeciwnie: zarówno z narodem jak i państwem rosyjskiem chcemy żyć w pokoju, w stosunkach, w których oba państwa lojalnie respektują panujące w nich systemy rządów.

Ubolewając nad tragiczną śmiercią przedstawiciela sąsiedniego mocarstwa w naszem państwie, wyrażamy nadzieję, że mord dokonany na pośle Wojkowie, nie wstrzyma procesu krzepnięcia poprawnych i dobrych stosunków między Polską a Rosją“.

*

O zamachu powyższym „Kurjer Warszawski“ pisze:

„Opinja polska przyjmie z jednomyślnem oburzeniem i wstrętem wiadomość o tej zbrodni. Nie jest ona dziełem Polaka, podyktowały ją pobudki całkowicie obce polskiemu poczuciu moralności, obyczajom polskim i interesom polskim.

Opinja publiczna ma tu odrazu do spełnienia jedno: Winna ona wyrazić gorący protest przeciwko nadużywaniu gościnności polskiej i plamieniu jej aktami zbrodniczemi. Na żadną tolerancję, na żadne szukanie okoliczności łagodzących liczyć one nie mogą.

O ile nam wiadomo, poseł Wojkow nie był zwolennikiem podejrzliwości wzajemnej, przeciwnie zdawał on sobie sprawę z korzyści płynących dla obu stron z lojalnego współżycia krajów, którym historja wyznaczyła na zawsze sąsiedztwo na długiej linji granicznej“.

*

„Czas“ podkreślając, iż za czyn ten nie ponosi odpowiedzialności ani społeczeństwo ani rząd polski, pisze:

„Podczas gdy w Paryżu, w Jugosławji, w Czechach, nawet w Berlinie kolonja monarchistyczna i antysowiecka emigrantów rosyjskich jest liczna, gwarna i aktywna, to u nas przestrzega się wszelkich możliwych ograniczeń co do swobody jej ruchów. Przypomnieć choćby należy wydalanie monarchicznych emigrantów z Polski, jakie miało miejsce przed czterema laty, albo consilium abeundi dla powieściopisarza Breszkowskiego, lub wreszcie zakaz przyjazdu dla głośnego historyka i polityka Milukowa na zjazd naukowy dlatego tylko, że zachodziła obawa aby jego przyjazd — podobnie jak i innych historyków rosyjskich na zjazd naukowy do Warszawy, nie dał powodu do jakichś manifestacyj antysowieckich.

Należałoby ubolewać, gdyby rząd sowiecki nie uznał tego braku odpowiedzialności po naszej stronie i próbował zużytkować zbrodnię warszawską jako broń w walce przeciwko nam. Nie jest to wykluczone, ale broń ta w takim razie zawiedzie. Gdyby się sowiety do niej uciekły, to oznaczałoby to tylko, że w epoce postępującej coraz szybszym krokiem swej izolacji, chcą szukać argumentów sztucznych dla podtrzymania fikcji o przygotowującej się przeciwko nim kammpanji europejskiej. Sztuczność i nieprawdziwość tego argumentu uzna jednak cała opinja Zachodu, choćby nas sto razy obwiniano ze strony sowietów o chęć wypowiedzenia im zbrojnej walki.

Polska ani jako społeczeństwo, ani jako rząd zbrojnej walki z sowietami nie chce“.

—:::—

Wycieczka T. U. R-u do Finlandji, Łotwy i Estonji.

Dnia 1. lipca wieczorem, odjeżdża z Warszawy II. zagraniczna wycieczka zorganizowana przez Zarząd Główny T-wa Uniwersytetu Robotniczego. Przez Wilno i Turmont (granica) skieruje się do Rygi, dokąd przyjeżdża na drugi dzień wieczorem. W Rydze spędzi jeden dzień; obejrzy miasto, zwiedzi parlament, wybrzeże, wysłucha odczytu o stosunkach politycznych i oświatowych na Łotwie; zejdzie się z łotewskimi socjalistami i grupą socjalistów polskich. Z Rygi uda się (3-go wieczór) do Tallina (Estonja dawny Rewel). W Estonji zostanie przez dwa dni; zwiedzi miasto, wybrzeże, uda się ewent. na wieś estońską. 5. odjedzie statkiem do Helsingforsu (Finlandja) przez zatokę Fińską. W Finlandji wycieczka zostanie przez 5 dni, Z tego 3 dni zapewne przypadnie na Helsingfors, 1 dzień na zwiedzanie wsi, 1 dzień na wycieczkę na wyspy. W niedzielę 10-go odjazd statkiem z powrotem do Tallina, i stamtąd koleją do Warszawy.

Przyjazd do Warszawy 12-go rano.

Koszta 200 zł. — nie wliczając jedzenia w pociągu i na statku. Zapisy są jeszcze przyjmowane do 10. czerwca. Przy zapisywaniu należy powołać się na polecenie organizacji TUR., PPS., Zw. Zawod. lub przynajmniej jakiejś osoby znanej organizacji. Wpłacić należy do 10. czerwca 50 zł. (załączyć koniecznie 3 fotografje i paszport krajowy. Do 20. czerwca bezwarunkowo musi być uregulowana reszta. Należy przy zapisywaniu się podać dokładnie zawód, przynależność do organizacji i adres.

Szczegółowy program będzie podany w połowie czerwca.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Informacyj udziela Sekretarjat Generalny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325—03 od godz 5 — 7-ej wieczorem.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Faszyzm i jego nauki.

Banita włoski tow. Modigljani wygłosił odczyt na zebraniu w Berlinie. Usiłował jako marksista przedstawić bez wycieczek uczuciowych jak mógł się się rozwinąć faszyzm we Włoszech, wytłumaczyć zbrodnię tę i osądzić ją, jak zdołano podeptać silny proletarjat włoski?

Rozwiązanie pytania tego — mówił — jest łatwe. Ruch robotniczy we Włoszech był wprawdzie szeroki i rozpowszechniony, ale młody i niedoświadczony w porównaniu z proletarjatami Francji, Anglji i Niemiec. Dopiero z końcem ubiegłego stulecia, około r. 1890 pojawił się we Włoszech kapitalizm, a za nim natychmiast wszczął się ruch robotniczy. Lecz gdy pojawił się faszyzm włoski proletarjat nie posiadał jeszcze dojrzałości doświadczenia dziejowego. Wtedy burżuazja spostrzegła, jakie niebezpieczeństwo grozi jej ze strony spółdzielni, organizacyj zawodowych i partji.

PROLETARJAT ZAŚ NIE DOCENIAŁ SIŁY OPORU BURŻUAZJI

zwyciężywszy w r. 1913 po wojnie trypolitańskiej natychmiast przy pierwszych wyborach zarządzonych na podstawie równego prawa głosowania. Ale i w czasie wojny, włoscy socjaliści spełnili swój obowiązek, walczyli przeciw wojnie, której chciała mała tylko, terrorystyczna grupka. Po wojnie partja socjalistyczna osiągnęła znaczenie, które przekraczało znacznie dojrzałość ich organizacji. Każde wybory przynosiły socjalistom zwycięstwo i wtedy burżuazja ostatecznie poznała wielkie dla siebie niebezpieczeństwo.

Ale proletarjat wówczas zaniechał utwierdzenia swej władzy i siły politycznej, a robiła to burżuazja. W ten sposób

NARODZIŁ SIĘ FASZYZM.

W połowie roku 1919 uczyniono ostatnią próbę obsadzenia fabryk.

Któż był inicjatorem?

Mussolini.

A jaki był skutek? Wypędzono robotników z fabryk i chłopów z dóbr. Najgorsze zaś było to, że

KOMUNIŚCI WPROST POPIERALI BURŻUAZJĘ.

Moskwa słała idjotyczne rozkazy, które nie miały sensu dla Włoch. Uniemożliwiały one zwarty opór, i przyspieszyły zwycięstwo faszyzmu.

Ale w walce bohaterskiej wytrwała włoska klasa robotnicza przez dwa lata. Co niedzielę czarne koszule popełniały najstraszliwsze gwałty. Po wsiach zniszczono wszystko, co zbudowały spółdzielnie spożywcze. Opłakiwaliśmy

3000 OFIAR, NIE LICZĄC SPRZĄTNIĘTYCH W SPOSÓB TAJEMNICZY, RANNYCH I WYGNANYCH.

Dla faszystów bowiem rozbrojenie nie istniało. Ministerstwo wojny chroniło ich, a kto walczył przeciw ten kończył w więzieniu, w szpitalu lub — na cmentarzu. Groza tych dwu lat przechodzi wszelką miarę. Hańbiono kobiety, wyrzucano dzieci z okien w obecności matek.

WINOWAJCĄ GŁÓWNYM WE WSZYSTKICH ZBRODNIACH, KTÓRE DOKONAŁY SIĘ OD ROKU 1920 JEST MUSSOLINI.

ten szarlatan, który zawsze staje po stronie zwycięzcy i jest nie twórcą, lecz wykorzystującym zwycięstwo burżuazji. Katolicy i demokraci wygnani są z rządu.

Dzisiaj faszyzm stoi nie wojskiem i policją, ale własną milicją w liczbie 300.000 uzbrojonych. Niema władzy królewskiej. Król widoczny jest tylko jeszcze na markach listowych.

Pewnie, że dzisiaj siła faszyzmu jest olbrzymia i trudna do zwalczenia, ale już teraz

TAJNA PROPAGANDA ROZWIJA SIĘ, GDYŻ PROLETARJAT WŁOSKI CHCE ODZYSKAĆ WOLNOŚĆ SWOICH ORGANIZACJI ZAWODOWYCH.

Dla narodów innych, ważną jest kwestją czy faszyzm przyjmie się w ich krajach. Faszyzm bowiem mimo swego płaszczyka nacjonalnego jest

MIĘDZYNARODOWĄ SPRAWĄ KAPITALISTYCZNĄ

który zyskuje grunt przedewszystkiem w krajach o młodym kapitalizmie. Widać to w krajach bałkańskich. Ale i w Anglji dziś usiłuje się zdusić ruch robotniczy u-stawą przeciw organizacjom zawodowym.

Modigliani apeluje do proletarjatu międzynarodowego, by zrozumiał że faszyzm, nie jest bynajmniej jakąś odległą włoską tylko sprawą.

WALKA Z FASZYZMEM JEST SPRAWĄ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARJATU.

Kandydat na burmistrza w Drohobyczu z rewolwerem w ręku napada na policjanta.

Drohobycz żyje obecnie pod znakiem niecodziennej sensacji. Znani w Drohobyczu matadorzy dr. Michał Piechowicz i dr. Kazimierz Zając, znana chjena wyborcza Kazimierz Łoziński i niejaki Sztuka w stanie mocno podchmielonym około godz. 10-tej w nocy napadli na policjanta Zaleskiego.

Siła złego na jednego, powiada przysłowie i słusznie. Policjant nie mógł obronić się przed napastnikami i został dotkliwie pobity. Kiedy kompanowie p. dra Piechowicza okładali Zaleskiego razami, sam Piechowicz repetował rewolwer i przygotowywał się do strzelania.

Rano o godz. 7-ej udał się post. Zaleski do Sądu do oględzin lekarskich i tutaj spotkał się z postępowaniem dra Mischla, które wywołać musi najżywsze oburzenie.

Oto dr. M. nie chciał wydać mu karty oględzin i podniesionym głosem nakazywał mu pogodzenie się z napastnikami.

Napadnięty i pobity posterunkowy miał się niebawem przekonać, że nie tak łatwo u nas o sprawiedliwość, kiedy chodzi o panów ustosunkowanych, z tytułami.

Dr. Ilski, proszony o obronę oświadczył że się jej nie podejmie bo w tej aferze znajdują się adwokaci. Obrony mógłby się podjąć ewentualnie za pozwoleniem Izby adwokackiej to znaczy czekaj babka latka...

Mamy jednak nadzieję, że obity posterunkowy Zaleski znajdzie drogę do uzyskania satysfakcji .

Gdyby nie to, czarno przedstawiałby się obraz naszej praworządności. A już na skandal będzie wyglądało jeśli p. dr. Piechowicz w dalszym ciągu będzie kandydował na burmistrza Drohobycza.

Endeckie matadory zmasakrowały policjanta i to dotychczas pozostaje bez żadnych konsekwencji. Użyto wpływów bezpośrednio przełożonej władzy ofiary brutalności pp. adwokatów i za 300 zł. okupu chce się wymusić milczenie.

Charakterystyczne jest zachowanie się policji państwowej w całej tej sprawie. Pan komendant P. P. Ilukiewicz interpelowany o to, dlaczego nie wnosi protokularnego oskarżenia do Sądu, oświadczył, że to jego rzecz i przed nikim nie będzie się tłumaczył.

Opinja Drohobycza śledzić będzie z zainteresowaniem przebieg tej skandalicznej afery, ażeby się dowiedzieć czy prawo u nas obowiązuje i karze tylko najbiedniejszych a przed endeckimi menerami kapituluje na całej linji.

Stwierdzamy, że ofiara masakry ma roz bitą głowę i potłuczone boki i uda. Stwierdzamy, że władze stanęły po stronie napastników i tuszują zbrodnicze sprawki endeckiego kandydata na ojca miasta.

Ładny kandydat i piękne perspektywy dla miasta pod taką opieką.

Rocznica ruchu Raiffeisenowskiego.

7. do 10. czerwca ma się odbyć w Kolonji n. Renem uroczystość ku uczczeniu 50-cio lecia istnienia Związku Kas Raiffeisenowskich w Niemczech, która będzie zarazem uczczeniem pamięci założyciela tych kas Raiffeisenowskich, które dla rolnictwa nietylko Niemiec, ale całego świata tak olbrzymie mają znaczenie, pamięci Fryderyka Wilhelma Raiffeisena.

Fryderyk Wilhelm Raiffeisen był burmistrzem wiejskim w Westerwaldzie. Jako burmistrz usiłował w latach 1846/47 załagodzić drożyznę i trudności gospodarcze, które odczuwali włościanie w ten sposób, że organizował wspólne sprowadzanie środków żywności i ziarna do zasiewu i urządził gminny piec piekarski.

Z tych to minimalnych początków urosła olbrzymia organizacja, której dzisiaj obejmuje w Niemczech swojemi 8.700 spółdzielniami znaczną część niemieckiego włościaństwa.

Niejako zbroją duchową dla tego ruchu było utworzenie przez Raiffeisena „Stowarzyszenia kas pożyczkowych“, jako środka pomocy w potrzebie ludności wiejskiej, jako też rzemieślnikom i robotnikom z r. 1866. Ponieważ gospodarstwo wiejskie uzyskuje pieniądze dopiero po żniwach, wpadł na pomysł stworzenia kas pożyczkowych drogą wkładek członków i zorganizowania kredytu dla gospodarstwa wiejskiego na podstawie wzajemności.

Zdrowie i odporność klasy włościańskiej nietylko w Niemczech, ale w całym świecie, jest dziełem tych głównie tych organizacyj spółdzielczych, celem zaspokojenia potrzeby kredytu, wspólnego zbytu i nabywania towarów.

II Zjazd Geografów i Etnografów Słowiańskich.

Powołany do życia inicjatywą wielkiego serbskiego geografa Jovana Cvijica Kongres słowiańskich geografów i etnografów zebrał się w tym roku w Polsce. Dnia 2. b. m. zjechało się mianowicie około 250 geografów czechosłowackich, jugosłowiańskich bułgarskich i rosyjskich, aby w specjalnym pociągu zwiedzić w towarzystwie polskich kolegów naszą ojczyznę.

Droga wiodła ich przez Katowice, i Poznań, nad morze do Gdyni, stąd do Warszawy, gdzie nastąpiły uroczystości otwarcia zjazdu z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

W poniedziałek opuszczono Warszawę w drodze do Wilna. Tam spędził zjazd wtorek. Do Lwowa zawita Kongres dzisiaj rano i zostanie o godz. 8.15 powitany na głównym dworcu przez specjalny komitet. Zjazd zabawi cały dzień dzisiejszy w naszem mieście. Program jego pobytu przewiduje posiedzenie plenarne w auli U. J. '. o godz. 9-tej zwiedzanie miasta o godz. 11-tej, śniadanie wydane przez tutejsze Towarzystwo Geograficzne o godz. 13-tej w Hotelu Krakowskim, posiedzenie sekcyjne na Uniwersytecie o godz. 15-tej, wycieczkę na Wysoki Zamek, pod przewodnictwem prof. Romera o godz. 17-tej, wreszcie przedstawienie w Teatrze Wielkim i Raut, wydany przez prezydjum miasta Lwowa. O północy opuszcza kongres Lwów, udając się swym pociągiem do Borysławia, Zakopanego i Krakowa, gdzie zakończy swe obrady w dniu 12. b. m.

Na liście członków zjazdu spotykamy nazwiska pierwszorzędnych i o światowej sławie uczonych rosyjskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich, którym podróż po centrach życia kulturalnego i gospodarczego Polski, da sposobność dobrego poznania naszego państwa.

Subwencje na badania, tyczące się raka i chorób wenerycznych.

Polska Akademja Umiejętności udzieli kilku subwencji z funduszu im. Pawła Tyszkowskiego dla pracowników zajmujących się badaniami nad rakiem i chorobami wenerycznemi. W podaniach należy dokładnie określić zakres pracy, uzasadnić potrzebę subwencji i jej wysokość. Uwzględnione będą mogły być tylko podania osób, które wykażą się poprzednią poważną działalnością naukową w tej dziedzinie, lub dziedzinie pokrewej. Podania należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności najdalej do 20-go czerwca 1927 r.

Tematy konkursowe: 1) Przemiana materji tkanki rakowej lub też innej pobudzonej do nadmiernego rozrostu; 2) Wpływ hormonów, soków z tkanki płodowej, z tkanki nowotworowej lub witaminów wzrostowych na powstawanie i rozwój nowotworów w różnych stanach ustroju, w szczególności u zwierząt ciężarnych; 3) Wpływ wzajemny morfologicznych składników tkankowych na powstawanie, rozwój i cofanie się nowotworów; 4) Praca doświadczalna z zakresu biologji i morfologji krętka bladego; 5) Sprawa odporności w kile; 6) Wskazanie nowych dróg w leczeniu kiły.

Tematy te nie są warunkiem przyznania subwencyj i mogą być udzielone na badania jakichkolwiek problemów, tyczących się raka i chorób wenerycznych.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana" Gość. wyst. Hołyńskiego.
Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Horsztyński". Ceny najniższe popołudniowe.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara"
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara"

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Śmiertelny lot.
„APOLLO": Watykan.
„PALACE": Buster Keaton bokserem.
„KOPERNIK": U progu sypialni.
„MARYSIENKA": U progu sypialni.
„CHIMERA": Dziewczę z dancingu.
„FATAMORGANA": Ojcowie i dzieci.
„ROCOCO": Harold Lloyd: Oj, te kobietki.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś po raz drugi wspaniały wstrząsający dramat St. Żeromskiego: „Turoń", którego premiera wywarła wrażenie imponujące. Świetna gra znakomitego gościa, Stefana Jaracza, który w głównej roli herszta rebelji chłopskiej, Szelj, stwarza przejmującą kreację, sprawia, iż „Turoń" stał się pierwszorzędnem zdarzeniem sezonu.

WŁODZIMIERZ KACZMAR, zaszczytnie znany basista oper włoskich — lwowianin — rozpocznie w najbliższych dniach szereg gościnnych występów na scenie Teatru Wielkiego.

—:::—

Ze sportu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WE LWOWIE. Gwoździem imprez Wystawy Sportowej będą Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne 11, 12 i 13. czerwca br.

Dwudziestu czterech atletów Europy Środkowej mierzy się między sobą i polską ekstraklasą.

Takie walki, jak Niemiec Grossbach z Kostrzewskim, Korolkiewiczem i Austrjakiem Mejlheimem w biegach przez płotki 110, 200 i 400 m., jak boje Freyera z Vohralikiem, — niedawnym zwycięscą Laussonem (Estonja) i Kantorem (Austrja), jak nieporównani sprinterzy węgierscy Gerö, Fluck, Steinmetz konkurujący między sobą i mistrzem Niemiec w r. 1924 Schloesskem (Berliner Sport-Club) oraz mistrzem Polski Szenajchem, jak średniodystansowy tej miary co Barsy, Ruzsiczka, Szerb (Węgry), Friebe (Austrja), Sindler, Strnisle (Czechy) i nasi Foryś, Malanowski, Weiss, Rothert, Meyro dadzą widzom emocje wyjątkowej siły.

A już kto wie, czy nie najciekawsze będą biegi rozstawne 4×100 m., 4×400 m. i 100+200+400+800 m., gdzie najlepsze polskie drużyny wystąpią przeciw mistrzowskim zespołom Węgier, Czechosłowacji i kombinowanym austrjacko-niemieckim.

Każdy szczegół zawodów objaśnią gigantofony firmy „Wadjo" z Warszawy.

Sprawy partyjne.

SEKRETARJAT PARTYJNY przez miesiące letnie czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1, i od 5 do 7 wiecz.

Towarzyszy zalegających z podatkiem partyjnym wzywa się do regularnego uiszczania, a mężów zaufania do stałego kontaktu z sekretarjatem. —5

Komunikaty

× TOW. LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 10. bm.: 1) Pokazy. 2) Sprawozdanie ze Zjazdu Lekarzy Słowian. 3) Dr. Wernicki: Przyczynek do metodyki klinicznej badania czynnościowej sprawności mięśnia sercowego.

× BIURO INFORMACYJNE przy Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej (Kraków, ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

Z ruchu robotniczego.

§ DZIEŃ PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZOŚCI. W dniu 12. czerwca rb. Spółdzielnie Spożywców organizują dzień poświęcony propagandzie spółdzielczości. Stojąc na stanowisku współdziałania Zw. Zaw. z organizacjami spółdzielczemi — wzywamy wszystkie Związki, Rady Związkowe, oraz Sekretarjaty Okr. i oddziały Związków do wzięcia w organizowaniu dnia spółdzielczości czynnego udziału i przychylnej pomocy.

Sekretarjat Komisji Centr. Zw. Zaw.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.